

Włodzimierz A. Franczew

Adam hr. Gurowski w Polsce w latach 1841-1844 : przyczynek do jego życiorysu

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 34/1/4, 92-105

1937

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ADAM hr. GUROWSKI W POLSCE W LATACH 1841—1844

Przyczynek do jego życiorysu

Michał Janik w rozprawie *Prądy panslawistyczne i rusofilskie w okresie wielkiej emigracji* (*Pamiętnik Literacki*, 1934, s. 58 nn.) poświęcił kilka stron osobliwej i pod wielu względami zagadkowej postaci Adama hr. Gurowskiego, panslawisty i rusofila, autora kilku w każdym razie oryginalnych i śmiałych publikacji wyrażających jego poglądy na wzajemny stosunek Rosji i Polski, jego myśli o przyszłości Polski i Słowiańszczyzny w ogóle.

Cała literacka działalność Gurowskiego, szczególnie jego pamflety polityczne, doznały w społeczeństwie polskim jedno-myślnego, nadzwyczaj surowego i bezwzględного, wprost potępiającego przyjęcia, które było niezawodnie uzasadnione i sprawiedliwe. Nie wszystko jednak, co Gurowski napisał i wydał w czasie swej emigracji, zostało ocenione wyczerpująco i bez uprzedzeń krytyków, tak w burzliwej epoce emigracji, jak i w późniejszych czasach. Trzeba nadmienić, że w krytycznej epoce życia społeczeństwa polskiego, która nastąpiła po wstrząśnieniach rewolucji i nawet częściowym rozczarowaniu się nią, Gurowski nie był zjawiskiem odosobnionym. Przewrót w umyśle i nastroju, który doprowadził go do zdrady wielkich ideałów rewolucyjnych i do wystąpień, za które rodacy rzucili mu w twarz oskarżenia najstraszniejsze, wprost dla jego czci zabójcze, nie jest jeszcze w jego biografii należycie wyjaśniony. Od chwili zerwania z emigracją, po wydaniu przezeń kilku pamfletów, zwłaszcza po otrzymaniu amnestii, powrocie do Petersburga i od czasu wstąpienia do służby państwowej rosyjskiej, prześladowało go moralne potępienie, które na zdradców sprawy narodowej rzucił w prelekcji 12 kwietnia 1842 r. Mickiewicz, a za nim powtórzyli w różnych wariantach pisarze polityczni *minorum gentium* tej doby.

Amnestia nie przyniosła dla Gurowskiego żadnej ulgi w jego położeniu, — przeciwnie, stała się dla niego źródłem wielkich rozczarowań i wszelakich utrapień: nie dowierzały mu władze rosyjskie, dla których był on przede wszystkim uczestnikiem rewolucji, jednym z „najzacieklejszych buntowników“,

który odznaczył się tak swymi czynami, jak i przez wydanie najwolnomyslniejszych, obelżywych dla prawej władzy pamfletów. Pozwolić mu pozostawać w kraju, który niedawno jeszcze był miejscem jego „liberalnych wystąpień“, uznano za niebezpieczne, ponieważ trudno było przypuścić, żeby człowiek ten, w rewolucji znany z gwałtownego i lekkomyślnego charakteru, jeden z główniejszych podżegaczy i krzewicieli powstania, nie powrócił „do starych intryg“. Z drugiej strony, z niedowierzaniem i wrogo mówiła o nim prasa i społeczeństwo polskie, przeważnie za granicą. Gurowski szukał wyjścia z ciężkiego moralnego położenia, z którym połączone były i wielkie, poniżające cierpienia materialne. Kiedy z rozkazu Mikołaja I został przeniesiony do służby w Królestwie, do dyspozycji Paskiewicza, w charakterze skromnego urzędnika w randze radcy tytularnego, otrzymywał nadal małą pensję, jaką pobierał na służbie w Rosji; dlatego też nie mógł obejść się bez pomocy rodzeństwa, głównie brata Mikołaja.

O służbie Gurowskiego w Rosji, a potem w zarządzie oświaty w Królestwie, nie mamy prawie żadnych wiadomości. Zdaje się, że był tylko zaliczony w poczet urzędników tego zarządu, ale faktycznie obowiązków służbowych nie pełnił. Urlop, który pierwotnie otrzymał na pół roku do Królestwa, prawdopodobnie w celu załatwienia swych interesów majątkowych, starał się przedłużyć i w tym celu zwrócił się z listem do szefa żandarmów, hr. Benkendorfa, prosząc go, aby mu udzielił pozwolenia spędzić ostatnie lata w spokoju, wśród swych krewnych, którzy mu obiecali przytułek u siebie; spodziewał się przy tym, że hr. Benkendorf z czasem wyjedna dla niego zupełne zwolnienie od służby. Odpowiedź na tę prośbę była dla Gurowskiego nieoczekiwana: cesarz w rezolucji na raport Benkendorfa (z 1 grudnia 1841 r.) rozkazał zapytać Paskiewicza, czy on nie uznałby za użyteczne pozostawić Gurowskiego na służbie przy sobie w Warszawie, gdzie jako znany i doświadczony literat mógłby pisywać do gazet „rozmaite artykuły“. Gurowski sam napraszał się do takich usług i zwracał uwagę, że rządy, które trzymają się tych samych zasad, co Rosja, jak pruski i austriacki, mają pisarzy rządowych, którzy w pismach codziennych objaśniają i oświecają myśli i dążenia władzy; przekonywał przy tym, że gazety dobrze zrozumiane są jedną z najlepszych dźwigni władzy. Chodziło mu jednak nie o Warszawę, — dla niego była ona za ciasna, tu nie byłby nigdy należycie oceniony. Marzył o Petersburgu, gdzie mógłby być użytecznym według swych zdolności. Wiedział zapewne, jakie niedostojne stanowisko zajmąby w Warszawie, skoro kurator Okręgu Naukowego warszawskiego, generał Okuniew, w raporcie do księcia namiestnika (z 26 maja 1842) donosił, że może mianować Gurowskiego tylko członkiem Rady Oświecenia Publicznego, bez żadnego wynagrodzenia, ponieważ

dwa miejsca członków już były zajęte; przy tym kurator podkreślał, że hrabia pozostawałby pod jego osobistym dozorem, że jemu byłyby dawane tylko takie zlecenia, które by nie mogły mieć żadnych szkodliwych następstw. Nie mógł przeto Gurowski być, jak podają niektóre jego życiorysy, przez jakiś czas sekretarzem namiestnika, nie mógł nadużyć pieniężnego zaufania Paskiewicza, co miało być przyczyną powtórnej jego ucieczki za granicę. Bez wątpienia i wieści o tym, że Gurowski w Rosji na posadzie sekretarza w jakiejś odległej gubernii odkrył złodziejską administrację gubernatora i urzędników oraz doniósł o tym w tajnym podaniu do cesarza, że za oskarżenie, które okazało się wymyślonym, groziła mu kara zesłania na Syberię, należą do fantazji jego przeciwników. W żaden sposób nie można przypuścić, ażeby Gurowski, tak skompromitowany na urzędzie w Rosji, mógł być mianowany urzędnikiem do dyspozycji namiestnika z woli samego cesarza.

Dla Gurowskiego, przy jego wielkich ambicjach, chociaż im sam zaprzeczał, przy nadzwyczajnym temperamencie publicysty i agitatora politycznego, tak urzędnicza kariera w Warszawie, w środowisku dla niego wrogim, jak tym bardziej pobyt na wsi, w majątku, gdzie dla pomysłnej pracy literackiej nie było najniezbędniejszych warunków, nie mogły mieć żadnego powabu. On marzył o stanowisku zaszczytniejszym, licząc, że jego otwarcie wyrażone zamiary będą lepiej zrozumiane i należycie wynagrodzone. Dla rozwinięcia swych upodobań i planów naukowo-literackich brakowało mu środków materialnych. Urzeczywistnić te zamiary można było, jego zdaniem, tylko w wielkim mieście. Spodziewał się też, że się dostanie do Petersburga, gdzie będzie mógł pracować naukowo w intencjach rządu, a jednocześnie spełniłoby się jego życzenie być przy boku swego syna. Dla Rosjanina, pisał Gurowski, ojczyzna jest w całym państwie, — dla człowieka zaś tak osamotnionego, jako ja, zbliżenie się do syna, który jest jedynym przywiązaniem dla mnie do życia, dalej, możliwość pracy obfitej i płodnej, robiły Petersburg celem nie próżnej ambicji, lecz jedynym miejscem schronienia (*refuge*) i spoczynku. Do zajęć w kancelarii nie miał chęci i będąc zdolniejszym, według jego przekonania, do pracy naukowej, otwarcie mówił o upodobaniach w tym kierunku.

Jednak do Petersburga wrócić nie mógł, wstęp do stolicy państwa był dla niego zamknięty na zawsze. Trzeba sobie zdać sprawę, z jaką konduktą zjawił się Gurowski przed władzami, które zbierały o wszystkich celniejszych uczestnikach powstania wiadomości szczegółowe, aby do nich przy sposobności w archiwum sięgnąć.

W urzędowym akcie obejmującym wiadomości zebrane w r. 1833 z rozporządzenia namiestnika o działalności różnych osób w powstaniu r. 1830—1831, znajdujemy następujące fakty dotyczące się Gurowskiego:

Po wybuchu powstania zaczął pisać i drukować w gazetach artykuły rewolucyjne. Patrz *Kurier Polski*, 1830, nr 366.

Był członkiem Warszawskiego Towarzystwa Patriotycznego i jednym z redaktorów gazety rewolucyjnej *Nowa Polska*, w której umieścił wiele artykułów podpisanych literami A. G.

Miał przemówienie podczas obchodu pamięci skazanych na śmierć w r. 1826 rosyjskich powstańców: Murawiewa, Bestużewa, Pestela, Rylejewa i Kachowskiego. Patrz *Kurier Warszawski*, 1831, nr 26.

Przemawiał podczas nabożeństwa żałobnego za polskich patriotów, obywateli warszawskich, uczestników rewolucji r. 1794. Patrz *Kurier Warszawski*, 1831, nr 38.

W nr 89 *Dziennika Powszechnego Krajowego* chwalili go za to, że włościanom swojego majątku darował ziemię na własność i w wieczyste posiadanie. Chwalili za to także i Bolesława, Ignacego, Mikołaja i Józefa Gurowskich, właścicieli ziemskich wojew. kaliskiego.

Na podstawie gazety *Nowa Polska*, r. 1831, akt urzędowy podaje o Gurowskim jeszcze niektóre wiadomości.

Adam Gurowski był nie tylko członkiem zwyczajnym, ale nawet jednym z najbardziej czynnych działaczy Towarzystwa (czyli Klubu) Patriotycznego; występował wszędzie jako zagorzały zwolennik powstania i krzykacz na rzecz powstańców (nr 4, 22 i 32); radził wnieść drzewo wolności (nr 16); zuchwale występował przeciw domowi panującemu, który nazywał tylko gottorpskim (nr 3); z niecierpliwością nawoływał do najszybszego wykonania aktu detronizacji domu cesarskiego Romanowych (nr 19); wychwalał posłów Rembowskiego, Tymowskiego, Romana Sołtyka i Jasińskiego za to, że zrozumieli ducha polskiej rewolucji (nr 19); podał głos za rozprzeźrzeniem rewolucji w całym narodzie (nr 41); proponował, aby Klub Patriotyczny wydał postanowienie o konfiskacie majątków tych obywateli, którzy opuścili Królestwo (nr 50), a nawet, żeby za głowy ich przeznaczone były nagrody. Gurowskiemu także przypisywano wydane drukiem wezwanie *Do Izby* (do posłów i deputatów).

Podczas przymusowego pobytu na wsi Gurowski nie przerywał swych zajęć literackich. Dowiadujemy się o nich, jak i po części o stosunkach z rozmaitymi przedstawicielami rosyjskiej biurokracji, z jego papierów i książek, w językach niemieckim, francuskim i angielskim, przez cenzurę nie dozwolonych lub jej nieznanych, które zostały znalezione w Wyszynie po ucieczce Gurowskiego. Były tu: *Notice sur la vie de Thaddeas Kościuszko* (Paris, 1824), *Slawen, Russen und Germanen* (Leipzig, 1843), *The political and misceltaneous Works of Thomas Pain* (London, 1819), *Ein und zwanzig Bogen aus der Schweiz* (Zürich, 1843). Protokół policyjny wylicza dalej następujące zapiski i notaty Gurowskiego w języku francuskim: *Des tendances*

constitutionnelles en Russie et principalement à St.-Petersbourg. Jest to program czy plan zamierzonej rozprawy o ruchu konstytucyjnym w Rosji; filarami konstytucyjnej partii Gurowski nazywa ks. Menszykowa, hr. Kiselewa i hrabiów Strogonowych. Drugi rękopis: *Le conseil de l'Empire et le Palais d'hiver à St. Pt.*, na 23 półarkuszach, zawiera panegiryk na hr. Benkendorfa, hr. Orłowa, ks. Wasilczykowa, ks. Menszykowa, ks. Czernyszową, hr. Kiselewa, a także surowe osądzenie czynności hr. Uwarowa jako ministra oświaty narodowej. Ta ostatnia część ma prawdopodobnie związek z memoriałem Gurowskiego z r. 1839 o reformie edukacji w państwie (por. Kucharzewskiego *Epoka Paskiewiczowska*, 264 n.). Na s. 22 swojego elaboratu, jak podkreśla raport kancelarii namiestnika, Gurowski z wielką pochwałą wyrażał się o Paskiewiczu. Mniejsze notaty: *De la conscription en Pologne* i *Sur la réforme universitaire* nie zawierały nic ważnego. Niemiecki rękopis pt.: *Urywek z notatnika*, a także kilka innych niemieckich notat były oddane prof. Maciejowskiemu do przejrzania i wypowiedzenia zdania. Sprawozdanie Maciejowskiego przytaczamy poniżej, obok listów Gurowskiego do księcia namiestnika. W skófkiskowanych papierach znajdowały się także listy rozmaitych osób (np. hr. Benkendorfa) z Rosji i z zagranicy oraz koncepty listów Gurowskiego. W nich nie znaleziono nic ważnego i dlatego nie podano ich treści.

Ciekawe są oddzielne francuskie karty, na których Gurowski zapisuje rozmaite myśli, które musiały go nękać w przeddzień ostatecznego postanowienia, po zdecydowaniu się zerwać na zawsze ze wszystkim, co go przywiązywało do rodziny i ojczyzny. Tkliwie żegnał się z domem swych przodków na kartce francuskiej, którą zostawił na stole (*Le 3 Avril matin, à la salle des ancêtres*):

Adieu, mes ancêtres — il n'y a plus de retour —
C'est loin de vos cendres traineront mes jours.

Na drugiej karcie (*Observation*), napisanej już w dzień ucieczki, Gurowski w celu obrony swych krewnych i przyjaciół przed oskarżeniami o organizację jego tajnego wyjazdu za granicę i w następstwie możliwych prześladowań ze strony władz uczciwie zeznaje, że całą odpowiedzialność za popełniony postępek bierze na siebie: „Selon toute apparence les personnes du Gouvernement seront chargées de l'enquête sur mon évacion (zakreślone: ma fuite). Fidel à mon principe de ne compromettre personne dans mes demarches, j'ai effectuée celle-ci n'ayant pour confident personne que moi seul; à l'aide de mon uniforme je veux tromper les douanes. J'espère donc que ceux qui sont employés à l'enquête ne feront pas ni de tyrannie ni de chicanes au nom du Gouvernement, au quel une action

équitable ne pourra que profiter, ce dont je peux l'assurer. Kalisch le 4 Avril 1844. Adam Comte Gurowski“.

Cztery karty, urywek jakiegoś traktatu politycznego (prawdopodobnie z broszury *Pensées sur l'avenir des Polonais*; por. cytat w artykule M. Janika, s. 67), własnoręcznie pisane przez hrabiego, zawierają kilka cennych wierszy autobiograficznych: „Celui qui écrit ces lignes peut dire avec quelque fierté, que jamais dans sa vie si agité par la tourmente politique, jamais il n'a compté avec les sacrifices. Dans l'ardeur des ses erreurs bien jeune encore avant et pendant 1830 comme tant d'autre il jeta dans le cratère enflammé une existence indépendante et honorable, brisa les liens les plus chers du foyer domestique pour en retirer une amère expérience — qui pourtant le ramena à des sentiments plus en harmonie avec les decrets de la Providence. Aujourd'hui croyant apercevoir un autre avenir pour ceux qui avec lui sont nés sur le même sol, il s'est jetté courageusement au devant de cette aurore, sachant d'avance qu'il restera longtemps, toujours peut-être, seul, isolé pendant la traversée de ce mur des préventions, des préjugés et des égoïsmes“.

Oprócz tego na półarkuszu papieru zachował się jakiś program powieści (*Kilka rozdziałów z życia wędrownika*), charakteru także autobiograficznego; ostatni rozdział kończył się słowami: „36 lat życia ... dalej ... dalej ... do mogiły ... tylko wędrownik ... tułanie“. Widoczny obraz nastroju ostatnich chwil, kiedy Gurowski już był zdecydowany znów puścić się na turlaczkę.

Jeszcze na jednej kartce Gurowski, wyrażając swój pogląd na cel życia, zapisał zdanie: „Les uns pleins des idées romaines disent qu'il faut savoir mourir pour la patrie, moi je crois que d'après les temps modernes il est plus nécessaire de savoir vivre pour son pays“.

Uciezka Gurowskiego wywołała zdumienie a zarazem i oburzenie okłamanych przezeń władz. Aczkolwiek trudno było przypuścić, żeby hrabia ośmielił się znów powrócić do kraju, to jednak administracja miejscowa oczekiwała od niego i takiej niespodzianki i łamała sobie głowę nad tym, jakie stanowisko należy zająć, gdyby Gurowski rzeczywiście powrócił do Polski, jak miałby być za to ukarany: czy ma ponieść karę, na którą już był skazany wyrokiem najwyższego sądu za współudział w rewolucji, tj. karę śmierci, czy też ma być sądzony tylko za nielegalne przejście granicy, za co groziłoby mu więzienie od trzech miesięcy do jednego roku. W Petersburgu sprawę przyjęto dość pobłaźliwie: wyrok sądu najwyższego uznano za skasowany przez amnestię i wyrażono przekonanie, że Gurowski może podlegać karze tylko za ostatnie przewinienia. Ostateczna decyzja cesarza była jednak surowa: Gurowski w razie powrotu do kraju miał być aresztowany i są-

dzony przez sąd polowy. Czy przestępca dowiedział się kiedy za granicą o tym postanowieniu, które po raz drugi groziło mu karą śmierci?

Na nowym, dobrowolnym wygnaniu Gurowski, nie bacząc na „wysoki mur“, który go oddzielił od ojczyzny, utrzymuje korespondencję z bratem Mikołajem. Jeden list jego z r. 1845, z Freiburgu szwajcarskiego, zachował się w aktach w przekładzie rosyjskim cenzury policyjnej. Przewidując taki los swych listów, Gurowski w widocznym celu jakiejś rehabilitacji podkreśla zwłaszcza swoją wierność dawnym zasadom, swoje przywiązanie do „rosyjsko-słowiańsko-polskich“ idei, które swego czasu utorowały mu drogę do amnestii, i w dowód tej stałości opowiada, że podczas pobytu w jednym opactwie prosił o odprawienie modłów najprzód za cesarską rodzinę, a potem za Gurowskich i za ich przodków. Zakrawało na jakąś komedię lojalności obliczoną prawdopodobnie na pozyskanie względów już nie dla siebie, ale dla braci i rodzeństwa w Polsce. Z wielką dumą, jako potomek starego rodu, mówi o swych przodkach: „Widzicie, moi kochani, że nie zważając na liberalizm Poznania i całej tej zgrai, ma przecież jakąś wartość mieć za sobą kilka stuleci, zamek wyszyński, chociaż i w rozwalinach, a do tego jeszcze imię, które może zahańbić ludzi nowych, wysłużonych, do jakich należą terazniejsi panowie Łubieńscy, Jezierscy, Mielżyńscy. Z takim spadkiem stuleci wolno mi postępować według mojego przekonania, co ja też i robię, nie zwracając uwagi na głosy podłego i głupiego tłumu“.

Kilka listów Gurowskiego do księcia namiestnika zapełniają choć po części ciekawą kartę jego życiorysu, odzwierciedlają jego nastroje i zamiary na początku lat czterdziestych i do pewnego stopnia odsłaniają przyczyny, które go przywiodły do heroicznego rozcięcia wężła, który go dusił, do ucieczki za granicę. W listach tych znajdziemy psychologiczne umotywowanie jego postępków: wiemy, jak jednomyślnie i ostro napiętnowana była jego zdrada ideałów rewolucyjnych; wiemy także, że po uzyskaniu amnestii odczuwał stale otwartą nienawiść współrodaków, sąsiadów-obywateli i znajomych; położenie, w którym znalazł się w Polsce, było podobne „śmierci cywilnej“, jak się sam wyraża; w następstwie przewidywał nieodzowną nie tylko moralną, ale także i materialną katastrofę. Zrujnowany majątek, który chciał zachować dla syna, starał się ratować przy pomocy znacznej pożyczki na imię brata Mikołaja; myślał o podróży do Petersburga, oczywiście w celu polepszenia swego położenia. W kwietniu r. 1842 kaliski gubernator wojskowy Sobolew, który zapewne z urzędu dobrze znał ciężkie warunki życia Gurowskiego i plany poprawy ich, zapytywał go w prywatnym liście o zamierzonej podróży i prosił hrabiego, aby po drodze odwiedził go w Warszawie, dokąd Sobolew miał być przeniesionym na urząd oberpolicmajstra,

przy tym radził mu prosić namiestnika o pozostawienie go na służbie u siebie.

Do Petersburga Gurowski się nie dostał, ale stale myślał o wyjściu z rozpaczliwej sytuacji. Czekał na sposobność i widocznie przygotowywał się do nowej podróży. Dopiero 4 kwietnia 1844 r. rozstrzygnął o swym losie. Rozbitek, po wielkiej burzy, która przeszła nad jego głową, w rozpaczycy znów rzucił się w odmet emigracji, aby z niej więcej do ojczyzny nie wrócić.

LISTY ADAMA GUROWSKIEGO

1.

A Son Altesse Monseigneur le prince de Varsovie etc. etc. etc.

Monseigneur, la haute et condécendente bienveillance de Votre Altesse m'encourage à présenter une humble prière.

Son Excellence M-r le Comte de Benkendorff en m' accordant le congé de six mois pour venir en Pologne, m'a fait savoir positivement, que je pouvais espérer une prolongation de ce congé, sur de données satisfaisantes sur mon compte de la part des autorités du Royaume de Pologne.

Adressant à Son Excellence ma prière pour la réalisation de cette promesse, c'est à Votre Altesse, que j'ose m'adresser, pour vouloir daigner y joindre Son puissant assentiment.

Retiré chez ma famille, je ne crois pas que tant ma conduite que ma position, ayent été jusqu'à présent cause d'un ombrage à qui que ce soit.

J'ose espérer que la haute équité répandue par Votre Altesse sur tout ce qui l'entoure, ne m'abandonnera pas non plus. Plaçant ainsi avec une entière confiance le sort de mon humble prière entre les mains de Votre Altesse, je crois pouvoir espérer la voir accueillie, Monseigneur, que Votre Altesse daigne agréer avec bonté et cette condécendance, dont j'ai eu tant des preuves, l'hommage le plus respectueux du plus parfait dévouement

de Votre Altesse le plus humble serviteur Comte

Adam Gurowski.

Wyschyna le $\frac{26 \text{ Mai}}{8 \text{ Juin}}$ 1811

2.

A Son Altesse Monseigneur le Prince de Varsovie etc. etc. etc.

Monseigneur, l'hostilité si prononcée qui m'entoure, ne me fait voir de salut que dans l'impartiale bienveillance de Votre Altesse et dans la magnanime bonté de Sa Majesté l'Empereur.

C'est donc sous l'empire de ce sentiment, que j'ose déposer entre les mains de Votre Altesse la présente prière.

Par un arrangement privé entre nôtre famille, c'est la terre de Kletschewo située dans le gouvern. de Calisch, district de Konin, qui doit former plus tard la part du patrimoine de mes enfants. Cette terre entre les mains des fermiers depuis des longues années, est par la complètement ruinée, malgré une valeur intrinsèque assez considérable. En outre elle est grevée d'un emprunt du Système du Crédit du Royaume, qui va jusqu'à la moitié du prix.

Les intérêts de cet emprunt doivent être versés de demi en demi année sous la peine de sequestre et de vente immédiate. Ce bien, si détérioré dans son état actuel, ne possédant ni bestiaux nécessaires ni autres exigences pour faire valoir et activer l'emménagement ne peut suffire au payement des impôts qui se montent à près de 7000 florins ni a celui des intérêts du capitale de la Landschaft, capitale qui s'élève à 320.000 florins.

Ce ne sont pas les intérêts de mes enfants qui obtiendraient l'indulgence de la part des administrations intérieures et surtout de la part de toute cette clique du Système du Crédit.

Dans cette position si précaire et si dénoncée il m'est de toute impossibilité de procurer et trouver le fond nécessaire pour rélever la valeur de ces terres et les conserver à mes enfants.

Votre Altesse appréciant par sa haute raison ma position vis à vis des habitants du royaume, comprendra que ce n'est pas chez qui que ce soit ici que je pourrais trouver une assistance sécourable. La position de mes frères les empêche aussi complètement de venir à mon aide pécuniairement.

Dans cette détresse j'ose invoquer la grâce de Votre Altesse. Un emprunt hypothécaire sur le dit bien, s'il pouvait se monter à la somme de 40.000 florins, sauverait la fortune que la magnanimité de Sa Majesté l'Empereur daigna donner à mes enfants.

L'estimation de la terre en question offrirait au Trésor public une garantie suffisante sans des conditions trop onéreuses.

Nos affaires n'étant pas encore liquidées; si Votre Altesse daigne exaucer ma prière, cet emprunt serait fait au nom de mon frère Nicolas C-te Gurowski, car celui qui porte encore le titre de propriétaire de cette terre, et c'est lui qui pourrait l'hypothéquer, étant en même temps tuteur des mes enfants. Ces dernières ne peuvent être mis en possession, car les formalités légales qui s'ensuivraient, empêcheraient une prompte terminaison des affaires que nous tous avons hérités avec la fortune paternelle. Ainsi, cela occasionnerait à toute la famille, comme aux enfants mineurs des pertes considérables.

Quand à ce qui me concerne, tout en ayant l'honneur de compter au service de la Russie, je suis en Pologne sous le coup de la mort civile, et par là privé de toute faculté légale et juridique. Hors la loi je ne peux ni être le tuteur, ni participer immédiatement à la conduite des affaires des mes enfants.

S'il ne s'agissait donc que de mes intérêts, je n'oserais plus importuner ni la clémence de Sa Majesté l'Empereur, ni celle de Votre Altesse.

Trop de haines toutes puissantes et implacables surgissent partout là et ici autour de moi. Libéré pour ainsi dire sans défense, je sens, qu'aucune volonté, aucune puissance au monde ne me garantira désormais de la complète ruine morale et matérielle à la quelle je suis vouée.

Mais c'est au nom du sort, de l'avenir de mon fils surtout que j'ose m'adresser. Devenu Russe, il est destiné à servir toute sa vie sa nouvelle patrie. Un peu de patrimoine, s'il serait possible de le lui conserver, facilitera toujours son avenir.

Monseigneur, déposé entre les mains de Votre Altesse cette humble requête, c'est les sentiment si élevés et si éprouvés de justice et d'équité de Monseigneur que j'invoque comme arbitres.

Votre Altesse décidera si elle peut être déposée aux pieds de Sa Majesté l'Empereur. Monseigneur, que Votre Altesse condescend à agréer l'hommage du plus profond respect de Votre Altesse le plus humble et le plus dévoué Serviteur

Wyschyna le $\frac{25 \text{ Juillet}}{6 \text{ Août}}$ 1841.

Adam Gurowski.

3.

A son Altesse Monseigneur le Prince de Varsovie etc. etc. etc.

Monseigneur, sachant à quel point la volonté de Votre Altesse est décisive dans tout ce qui concerne ma position et plein d'une foi entière dans la haute équité de Votre Altesse j'ose encore l'importuner par la prière suivante.

J'ai retiré par médiation de son Excellence le Comte de Benkendorff l'humble supplication de pouvoir obtenir une démission définitive jointe à la suprême permission de rester désormais près de ma famille.

C'est à coup sûr à la volonté de Votre Altesse que ma prière sera renvoyée, que Votre Altesse daigne condescendre à l'accueillir gracieusement.

Sans capacité civile dans le royaume, je pourrais pourtant, par un arrangement avec ma famille, obtenir de celle-ci un petit coin de terre, ou il me sera permis de vivre pour moi et pourtant rapproché de sou cercle; si au moins par une démission ma position acquiert quelque stabilité.

La bonté si condescendante, avec la quelle Votre Altesse daigna toujours envisager ma position, me laisse espérer que Votre Altesse ne me refusera pas ce refuge, qui certes ne saurait troubler personne dans le pays.

Les désagréments nombreux, mais personnels à moi, seront facilement évités par une séparation d'avec les autres habitants, et, Monseigneur, cette position ne m'inspire pas tant des craintes et ne me décourage pas autant, que de me voir lancé au milieu des hostilités d'une autre nature mais bien poignantes, la en Russie, ou partout je serais isolé, sans amis, sans protection, et sans stabilité.

Monsieur, j'ai fait tous les sacrifices humainement possibles à mes convictions, a mes idées; serai je fautif de ne plus sentir le courage et les forces morales nécessaires pour m'éloigner à jamais des seules personnes au monde qui m'entourent, malgré mes opinions, de sympathie!

Votre Altesse tiendra entre Ses mains le sort d'un homme qui plein de confiance s'en remet entièrement aux sentiments si élevés de justice dont tous les actes de Votre Altesse sont marqués.

Monseigneur, daignera condescendre d'agréer avec bonté l'hommage du plus profond respect de Votre Altesse le plus humble et le plus dévoué Serviteur

Adam Comte Gurowski

Le 12 Novembre 1841.

4.

A son Altesse Monseigneur le Prince de Varsovie etc. etc. etc.

Monseigneur, ma position ne me permet pas d'espérer de pouvoir jamais personnellement déposer l'humble et soumise prière aux pieds de Sa Majesté l'Empereur.

Me trouvant presentement par l'heureux concours des circonstances dans la dépendance de Votre Altesse en déposant ce placet, j'ose implorer la puissante intervention de Monseigneur.

Votre Altesse accorde à tous ceux qui l'invoquent Sa condescendante et efficace protection.

Monseigneur, les sentiments si élevés et si noblement généreux de Votre Altesse me font espérer, que moi aussi je pourrais trouver grâce devant Votre Altesse.

Monseigneur, daignez agréer avec bonté l'hommage du plus profond respect de Votre Altesse le plus humble et le plus dévoué Serviteur

Adam Comte Gurowski

Władysławowo district de Konin. Gouv. de Kalisch, le 22 Avril 1842.

5.

En implorant le magnanime pardon aux pieds de sor Majesté l'Empereur et la permission de pouvoir par le service sous Son Sceptre effacer au moins en partie les fautes et les errements de ma jeunesse, je ne pouvais avoir en vue ce qu'on nomme ordinairement vouloir faire une carrière.

Mon seul bût a été de pouvoir travailler et appliquer quelques moyens dans une voie qu'on aurait bien voulu m'assigner.

La seule espérance que je conservais comme aussi l'unique souhait, c'était de pouvoir acquérir avec le temps une position honorable, — afin que les resultats d'une démarche de contrition, démarche partie du coeur et de la conviction, que ces resultats ne soient pas marqués de déshonneur, ou n'y menent aux yeux du monde insensiblement.

Si seulement indépendant des premiers besoins matériels de la vie, mon seul honneur aurait été de rester toujours dépendant de la volonté de Sa Majesté l'Empereur.

Le travail intellectuel ou littéraire exige des ressources de tous genres, impossibles à se procurer à un particulier aux moyens restreints. Ressources que seulement une grande ville peut offrir. Je me suis appliqués de toutes mes forces à étudier, à me pénétrer du bien que renferme la Russie et son organisation.

Les résultats de ces études de bonne foi étaient accueillis avec une magnanime condescendance par Sa Majesté l'Empereur et par tous les hommes de bien à Petersbourg.

Pour être à même de continuer dans cette voie, à la quelle je me suis attaché avec ferveur, encouragé par l'accueil mentionné plus haut, j'osais espérer que le séjour de St. Petersbourg me serait permis, comme seul lieu dans tout l'Empire ou j'aurais pu être utilisé d'après mes moyens.

Pour un Russe la patrie est dans toute l'étendue de l'Empire, — pour moi isolé, le rapprochement de mon fils, seul lien au monde, puis la possibilité d'un travail util, rendaient St. Petersbourg désirable, — non comme vue d'ambition, mais comme seul lieu de refuge et de repos.

J'ai cru pouvoir être employé sous le souffle suprême du pouvoir à travailler entre autres dans la presse. La presse qui bien comprise devient un des meilleurs leviers du pouvoir. Je ne peux me hasarder d'entrer ici dans un développement de cette idée. Je mentionnerai seulement que la presse publique, étant aujourd' hui un élément puissant, les Gouvernements du même principe que celui de l'Empire la Prusse et l'Autriche possèdent des écrivains du Gouvernement comme publicistes, qui dans les organes quotidiens expliquent et éclairent les tendances et la pensée gouvernementale.

Pénétré comme je me sens de la vérité du pouvoir autocrate, j'avais cru pouvoir être un instrument util entre ses mains, devenant sous ses auspices et sous ses inspirations un écrivain, et travaillant pour un journal de Petersbourg qui serait organe du Gouvernement.

A coté de ceci il m'aurait été facile de continuer les études et les occupations, étant plus à même de me consacrer à ces études — là qu'au travail du bureau.

Mais comme j'ai cru avoir acquis la douloureuse conviction que la seule voie dans la quelle il m'aurait été permis de m'appliquer utilement, comme aussi le seul lieu ou j'aurais pu trouver des ressources et des moyens, comme aussi une direction, me sera interdit à jamais — déchiré jusqu'aux entrailles par la fausse position et le déshonneur qu'on répand sur moi, dérouteré, et ne sachant pas quel but donner à mes occupations, ne me sentant plus la force d'âme nécessaire, j'ai osé soumettre l'humble et soumise prière déposée dernièrement entre les mains de Son Altesse Monseigneur le Prince de Varsovie.

(Comte Adam Gurowski)

KRÓTKA TREŚĆ Z PISMA POD TYTUŁEM „MOJE PAMIĘTNIKI“
PRZEZ AD. hr. GUROWSKIEGO [W. A. MACIEJOWSKIEGO]

Pisemko to, jakkolwiek z krótkich myśli i ustępów złożone, jest jednej treści i w ogólności zawiera pochwałę Rosji i przyszłość jej wielką przepowiada.

Autor utrzymuje, że ludy i narody zostają pod okrutnem prawem, że następnie kultura i cywilizacja podnoszą je i rozwijają, a doszedszy do pewnego stopnia, wydają owoc i znów giną, nowym narodom dając miejsce. Tym sposobem Etruria i Grecja i cały świat stary wywiązały się w samolubnego obywatela rzymskiego, który owczasowy świat żelazną ogarnął ręką. Po upadku Rzymu uczony Arab uległ przeważnej sile Gotów, a wyrafinowana Galia ustąpiła miejsca Frankom.

Z tych powstała chrześcijańska Hiszpania i cały świat poruszająca i cywilizująca Francja. Takież los spotkał i Polskę, która stała się ofiarą

własnego plemienia, jak i zachodniej Europy. Znalazła ona współczucie i politowanie u tych sąsiadów, którzy najwięcej z jej upadku korzystali...

Teraz twierdzi autor, iż wypada przeszkadzać wzrostowi Rosji, która blisko dwie części kuli ziemskiej zdobyła i zdaje się być niedaleka od sprawdzenia zwyciężej przepowiedzi Napoleona.

Wzrost Rosji w siłę i cywilizacją przez spokojne i przyjazne stosunki z graniczącymi Niemcami zniesie wszelką różnicę polskiej narodowości.

Rosja jest niewzruszoną przez upadek Polski.

Ona wzrastając i rozwijając się zdaje się, iż odebrała przeznaczenia połączyć zachód ze wschodem nie tylko mocą fizycznej władzy, ale za pomocą cywilizacji, chrystianizmu, tych odwiecznych elementów, łącznie pomatu działających.

Pod tą tylko formą pojąć mogę sąd ostateczny nad moją Ojczyzną. Z tego powodu, tłumiąc wszelką nienawiść i odstępując od śmiertelnej i bezużytecznej walki, poddaję się duszą i ciałem tej we mnie zrodzonej i rozwiniętej idei.

A teraz jako Sławianin pysznię się tym nazwiskiem, którym dotąd Europa pogardzała, a które Rosja dopiero wstawiła i nazaczyła mu świetne w rządzie państw miejsce.

Nie wyżebrała go od Europy, lecz go wyswobodziła.

Sławianin staje teraz w równi z drugimi narodami i głośno przemawia.

Dlatego uspokojcie się, boleści własnej narodowości, jesteście tylko żdźbłem obok dębu.

Moją osobistość, a zatem i moją wolność, chętnie poświęcam tam, gdzie Sławianin swą samodzielną oswobadza — chociaż pod formą nieco za ostrą.

Czas i przyszłość dokonają reszty, gdyż dwie te potencje wszystkiego dokonywają. Despotyzm był najwłaściwszym środkiem i formą do zawiązania i wzniesienia tak olbrzymiego dzieła, czas i cywilizacja przyniosą ze sobą inne formy.

(Tu autor zwraca mowę do siebie samego, że jest w własnym kraju obcym, oddzielonem od dzieci, i że nie ma kawałka ziemi, ani przytułku).

Lecz wszystkie te udęczenia chętnie by zniósł, gdyby Polska mogła być tym, czym jest Rosja.

Lecz co przeszło, to się nie wróci, — uschłe drzewo nie wydaje owocu ani przyszłości nie zwróci.

Przyszłością Sławian jest Rosja, w głębi której mieści się rozwiązanie wielu historycznych i towarzyskich zagadnień.

Czym ma być kiedyś Sławianin, Rosja pokaże, i dopóki to się nie objawi, dopóty ona wzrastać nie przestanie.

Co zaś zginęło, to się już nie wróci, dlatego szczególne szczepy Sławian, jako to Polacy, Cześci, nad Czarnym i Bałtyckim morzem, będąc rozdzieleni, nie pojęli idei narodowości i myśli zjednoczenia się.

Jedni walczyli przeciwko germanizmowi, drudzy — Rusinom.

Bitwa husytów była bitwą przeciwko germanizmowi — Polacy również walczyli z narodowym nieprzyjacielem — ale bój ten był próżny i bezkorzystny.

Tymczasem na wschodzie powstaje ród młody, mocny, który blisko w dwóch wiekach zdobywa pół kuli ziemskiej.

Gałęzie tego ogromnego drzewa poginą zapewne, gdyż je kultura osłabiła, a temi są Sławianie, których germanizm osłabił i zniewieścił.

Autor twierdzi, iż historia Polski nie przedstawia, aby Polacy kiedykolwiek do samodzielności dążyli.

A przecież do wydoskonalenia języka narodowego trza mieć byt i egzystencją samodzielną. Tymczasem wszystkich Polaków zaraziła plaga udawania się do cudzych dialektów dla nabycia kultury.

Francuz, Anglik i Włoch są oświeconemi, nie posiadając, tylko swój jeden język. Polak za granicą narodowości szukać musi sędziów swoich prac literackich — nie masz żadnej stałości — nie można mieć też wiary w przyszłość rozwinięcia się czystej polszczyzny, która na przeciwnych usiłowaniach kołysz się.

Lecz może mnie kto osądzić za występnego z powodu, iż się rozwodzę nad nieszczęściami własnego kraju.

(Tu znów autor zwraca mowę o sobie, że się nie ma gdzie podzięk, że w Polsce jest cywilnie umarłem, że w Rosji bez majątku żyć nie można, że jakkolwiek mógłby się zbliżyć do tronu i prosić o wsparcie, to przecież wstyd mu nie pozwala; w końcu ustęp ten kończy uwagą, iż gdyby mu kto zarzucił niekonsekwencją, on się tłumaczy, że w wirze rewolucyjnym trudno było być konsekwencyjnym, którym wtenczas być można, gdy się do jakiejś pewnej dojdzie zasady — a przy ustalonych zasadach konsekwencyjnych autor nie przypuszcza ani postępu, ani oświaty, ani pojęcia)...

...Autor utrzymuje, że polityka i jej siostra dyplomacja wnikają stan towarzystw, a nic stanowczego do skutku nie są w stanie doprowadzić — a jeżeli kiedy, to w teraźniejszych czasach, — jeżeli jakie *factum* nastąpi, protokolizują go i przewidują konsekwencje, a przecież jeżeli *factum* jest niestanowcze, całe zatrudnienie i wszelka przenikliwość dyplomatu do niczego nie doprowadza.

Nie protokoły dyplomatyczne dały życie Belgii, ani dadzą Turcji lub jej koniec położyć.

Piotr Wielki i Napoleon nie byli politykami, ale geniuszami.

Niektórzy niemieccy uczeni jednoczą się dla utrzymania germanizmu i rozwinięcia własnego życia — zdaje się, iż Niemiec nie chce się odłączyć od swego kraju, ale usiłowania te nie leżą w naturze rzeczy. Fakta bowiem nas przekonywają, że Niemcy zakolonizowały całą Europę. Ze wszystkich narodów Sławianie najbardziej są przywiązani do swego kraju, ich zatrudnieniem jest rolnictwo, które przywiązuje ich do ziemi, i z tego też powodu handel w tych narodach nie zakwitnął, jedni Rosjanie z powodu swej rozmaitości stanowić mogą wyjątek.

Od Sławian pochodzi rolnictwo, nie byli oni nigdy chętni do wędrowki, żadne ubóstwo i nędza nie może go z kraju wydalić, szczęście jego zasadza się na tym, aby kości jego leżały obok kości przodków jego.

Rosja stanowić ma wzrost pokolenia, którego będzie oswoobodzielką.

(Tu autor robi ustęp, że się wychował w Niemczech, że tam wychowanie odebrał i najpiękniejszą lata życia przepędził, przecież pomimo to wszystko nie życzy, aby germanizm ze sławianizmem był połączony, lecz owszem pragnie, aby Sławianie mogli tak wzrosć i kwitnąć jak ludy niemieckie...)

Co do kultury, Polacy przewyższają Rosjan, ale co do istotnej zasady nie odpowiadają ogólnym i głównym warunkom cywilizacji, dla tego, iż wszystko u nich jest pojedyncze, — nigdy nie było jednej siły łączącej lud, — napróżno by jej szukano w towarzyskim porządku — a nawet w historii nie występuje jako kraj, naród lub rząd mocny uorganizowany, nawet w czasach najświetniejszych.

Lecz właśnie, co Polakom zbywało, tym w świetniejszym stopniu posiada to Rosja: Polska miała ducha opozycji, który jej historią stanowi.

Arystokracja lubo miała przewagę, przecież nie będąc na pierworodztwie uzasadnioną, upadła.

I żaden stan nie ustalił się, ani wydał żadnej stałej zasady, jak w Anglii. — Stany te, nie będąc ani połączone, ani utrwalone, nie mogły uratować upadającej budowy narodu, jak zaś stany rosyjskie wzrastały i wzrastają, to każdemu o tem wiadomo... (Autor nie przypuszcza życia bez wiary w cywilizację, która wszystko ulepsza i do stopnia doskonałości doprowadza.)

Ze wszystkich znakomitych ludzi, których autor miał sposobność poznać, największe na nim zrobił wrażenie Jasnie Oświecony Książę Namiestnik Królestwa Polskiego, którego wzniosłym przymiotom serca, umysłu i pięknego charakteru autor sprawiedliwość oddaje...

Autor twierdzi, że zastanawiając się nad stanami narodów, przyszedł do tej konsekwencji, że jakkolwiek świetne skutki handel wydaje, przecież dla chciwości pieniędzy ludzkość jest przeciążona i w warsztatach dużo

ludzi z pracy ginie, że stan ten jest gorszy od czasów, kiedy feudalizm i arystokracja panowały.

Że szlachta więcej zrobiła koncesyj handlowi niż handel ludzkości...

Historia dawnego towarzystwa, które było oparte na rodzie i pokrewieństwie, zdaje się upadać i rozwiązywać — zasada ta, jako naturalna, nie powinna była upaść ani ustąpić prawom miejskości (*bourgeoisie*) lub spekulacjom handlu.

Dlatego autor wierzy w odwieczną potrzebę monarchii, która się zawsze pomiędzy ludźmi utrzymuje. Monarchiczność ustanowiła stany, uporządkowała je, wyzwoliła i wywyższyła.

Monarchowie nawet z zaburzenia wyprowadzają zbawienne skutki dla kraju, dlatego autor mniema, iż czas pokaże, iż monarchia musi swój tryumf odnieść.

Co autor czytał i słyszał o Ameryce, to za niestosowne dla Europy uważa, jako już za daleko w oświacie posuniętej i mającej swe zadawnione instytucje.

Autor nie wierzy w republikanizm jakiegokolwiek bądź formy. Z tego punktu nie może oceniać wolności, — ma przeciw nadzieję autor, że czas wykryje inne prawdy, w skutku których harmonia, tak w moralnym, jak w materialnem świecie nastąpi, i ma nadzieję, że arystokracja obok demokracji skutecznie działać może...

Stan biedny ubogiego chłopca polskiego przypisuje autor szlachcie, która go uciska. Środek uwolnienia przypisuje Rosji, która ma zamiar skasować pańszczyznę.

Ślawianin jako uprawie ziemi poświęcający się najłatwiej może się poddać nowej organizacji. Autor obiecuje pracę swą przysłać temu przedmiotowi poświęcić, i z tego powodu lepszą dla siebie przyszłość rokuje.

Autor zgłębiając Rosję starał się poznać jej organizację, charakter i ducha żywotnego.

Siła żywotna, wewnętrzna, i moc nadzwyczajna, którą Rosja rozwija, jest nowem zjawiskiem, które wszystkich w zadumienie wprawia i rokuje jej niezmierną przyszłość, — zasadza się ona na duchu narodem, który się od 150 lat ciągle rozwija i porządkuje, co jej nadaje pierwszeństwo przed innymi narodami, a to wszystko bez pomocy polityków.

Wielkiego serca i umysłu autokraci nie mieli Rycheligo, Sullego, Ksymeneza, Alberoniego do uporządkowania, uorganizowania i ożywienia swego narodu.

Żaden z podwładnych nie odznaczył się szczególnie — jako wykonywacze chwilowi wielkiej monarchii, — wykonywają plany przez autokracją im nadane, które za pomocą zdrowego światła urzędników do skutku bywają doprowadzone.

Rosjanin, który może nie obejmuje ogółu, tym dokładniej zna swój szczegół — dlatego każdy szczegół w swoich najdrobniejszych odcieniach jest doskonale wypracowany, a polityk nie potrzebuje, jak połączyć szczegóły, aby dobry ogół sobie przywłaszczyć.

Przez tych wszędzie rozsianych pracowników Rosjanie wszystkiego dojdą, wszystko strutyńują i wszystkiemu właściwe nadadzą zastosowanie — tak jak mrówki, pracują pod naturalnem i wyższem natchnieniem władzy kierującej.

Dlatego łatwo pojąć, dlaczego tam wielkie pomysły, zadania i zamiary w cichości, bez ogłoszenia nagród, rozwiązują się i do skutku przychodzą.

Praga

Włodzimierz A. Francew